

WYWIAD DLA PRACUJEMY.pl

Na Pana stronie www.cejrowski.com czytamy "hasłowo - podróżnik, poszukiwacz ginących plemion Amazonii, osobowość telewizyjna, popularny dziennikarz radiowy, artysta kabaretowy, pisarz i publicysta, satyryk - gorący krytyk biurokracji i socjalizmu, krytyk muzyczny, fotografik, ...a z zawodu cieśla" - kim Pan właściwie jest? Proszę nam o siebie opowiedzieć.

A ma Pani dwa lata czasu? Wtedy opowiem sensownie. W przeciwnym razie, cóż mam dodać do tego cytatu? Kolejne haselka? Mój tata twierdzi, że jestem komediant. I ma rację - jestem. Moja mama twierdzi, że jestem birbant i leser, który ma w życiu szczęście zajmować się tym rodzajem leserki, za którą dużo płacą. No i mama też ma rację - od dawna moje życie w dziwny sposób przypomina wakacje. Jadę sobie na kilka miesięcy do dżungli (czyli na wakacje ekstremalne) i mi za to płacą. Wygłupiam się dla zabawy w radiu - płacą mi (zamiast wlepić mandat za siupasy w pracy). I tak wciąż. Wie Pani, że ja jestem od 16 roku życia na własnym utrzymaniu, ale nigdy nawet sekundę nie pracowałem na etacie.

Czy sądzi Pan, że z marzeń i pasji można zbudować swój warsztat pracy? Czy takie przełożenie ma sens? Czy oddając się pracy nie tracimy smaku naszej pasji? A może wręcz przeciwnie, szczęśliwy jest ten, kto właśnie z pasji potrafi się utrzymać?

Niekoniecznie gubimy pasję w pracy. Mnie się udaje moją pasją handlować; w takim dobrym sensie. Naprawdę kocham to co robię. I robiłbym to za darmo! No ale skoro ktoś uważa, że należy mi się jeszcze honorarium to je biorę. Istotne jest to, by pasji nie zgubić. A jak to zrobić? Ja mam taki sposób, że często zmieniam zajęcia - jak mnie coś przestaje pasjonować to ruszam do innej roboty... pasjonującej.

Kiedy narodził się pomysł, by właśnie ze spełniania marzeń uczynić źródło dochodu?

Nie narodził się. To przyszło samo i nie było wynikiem przemyśleń, ani rezultatem świadomego planowania. Większość istotnych zdarzeń w moim życiu była/jest przypadkowa.

Pierwsze pieniądze otrzymane za wykonaną pracę. Czy pamięta Pan sposób ich zdobycia i smak wydania?

Miałem lat 5. Stryjek wynajął mi wózek drewniany (musiałem mu zapłacić złotówkę), a potem jeździłem po lesie i zbierałem butelki. Po południu las był posprzątanym a u stryjka przed samochodem leżała sterta flaszek, którą zawieźliśmy do skupu. A "smak wydania", jak to Pani nazwała.... Smakowało pysznie, bo za to co mi zapłacili natychmiast kupiłem do stryjka ten wózek. I to był mój pierwszy samodzielny biznes - sprzątanie lasu z butelek. Robiłem to przez 2 lata do szkoły podstawowej. Pierwszy dzień w szkole był tragedią, bo nie mogłem iść na butelki i... NIC NIE ZAROBIŁEM TEGO DNIA!!! Taaak, szkoła w pierwszym okresie przynosiła mi wymierne straty i pogorszenie standardu życia, potem nauczyłem się handlować pączkami na dużej przerwie.

Gdyby był Pan człowiekiem przed którym dopiero otwierają się drzwi do życia, staje przed wyborem ścieżki zawodowej, jaki plan by sobie Pan ustalił? Jak osiągnąć sukces? Czy możliwe jest stworzenie takiego planu? .

Nie planuję, a już na pewno nie planuję jak odnieść sukces. Ja mam inny system wartości - przypominam, że jestem leser. Mnie się NIE CHCE odnosić sukcesu. Jeśli sukces sam przyjdzie, to ok, ale ja tam wolę sobie siedzieć w domu i książki czytać niż ganiać za sławą.

Co w wykonywanej pracy sprawia Panu najwięcej satysfakcji? Czy zawsze jest łatwo i przyjemnie, czy są też chwile zwątpienia, że coś układa się nie do końca tak jak byśmy tego pragnęli? Jak sobie radzić w takich chwilach?

Hmm... A co ja jestem Mr.Poradnik? Nie wiem, kochana, nie wiem. Ponadto ja rzadko cokolwiek planuję, bo jak się planuje, to potem zawsze coś tam nie wyjdzie i się człowiek frustruje. A jak się nie planuje, to człowieka zachwycają różne fuksy, które trafia.

Jakiej rady udzieliliby Pan młodemu człowiekowi, który ma sporo chęci i zapału do pracy, ale wciąż pozostaje bez niej? Bezskuteczne poszukiwania, jak je przezwyciężyć i przekształcić w sukces zawodowy.

Pracy nie ma??? Ja tam zawsze znajdowałem i wszędzie!!!!!! Byłem barmanem, przemytnikiem, wywalałem gnój spod koni, byłem cieślą, kierowcą, zbieraczem złomu, rolnikiem, menadżerem grup muzycznych, ogrodnikiem, żebrakiem w mieście Meksyk, przewodnikiem wycieczek, opiekunką do dziecka..... Praca jest zawsze, wszędzie i jest jej dużo. Natomiast ludzie często nie mają chęci podejmować tej pracy - wybrzydają, że to nie dla nich. Ja nigdy nie wybrzydzałem.

Jakie są Pana plany i marzenia? Kiedy możemy spodziewać się kolejnych pozycji książkowych, a może także częściej będzie nam dane Pana posłuchać i oglądać.

Niczego nie planuję - żyję sobie i tyle.